Cena numeru 30 h. Nr. 67. Rok I. Piątek dnia 30 Sierpnia 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Zmiana nastroju.

Ostatnio sukcesy koalicji na froncie zachodnim musiały wpłynąć na ustosunkowanie się państw, a tymbardziej narodów, wojujących do sprawy i warunków pokoju. O ile kilka miesięcy temu przed ofenzywą niemiecką mówiono i z jednej i z drugiej strony o pokoju w drodze rokowań, a w pierwszym stadjum ofenzywy niemieckiej w Niemczech wołano o panowaniu nad światem, teraz sytuacja się zmieniła.

Lord Robert Cecil wobec przedstawiciela „Times“ mówiąc o ostatniem pół oficjalnym przemówieniu d-ra Solfa, uznaje że mowa ta była postępem i wykazuje skłonność do ustępstw ze strony Niemiec.

„Jeżeli więc Solf woła o pokój, powiedział Lord Cecil, to mogłoby to dowodzić, że albo Solf szczerze się nawrócił, albo że zajmuje odrębne stanowisko z pośród swoich rodaków. My jesteśmy za pokojem, lecz jesteśmy przekonani, że pokój nie da się osiągnąć bez zwycięstwa i bez tego, żeby Niemcy uznali swą klęskę“.

Ten nastrój. szczególnie w Anglji, jeszcze wyraźniej się uwypukla z oświadczenia Senatora Lodge w Komisji senatu do spraw zagranicznych, według którego należałoby Niemcom postawić następujące warunki:

1) Kompletne przywrócenie do stanu pierwotnego Belgji:

2) Oddanie Francji, Alzacji i Lotaryngji;

3) Oddanie obszarów włoskich w Austro-Węgrzech Włochom;

4) Zabezpieczenie Grecji;

5) Niezawisłość Serbji, Rumunji, Polski, Rosji i Słowian;

6) Wolność Rosji i zwrot zabranych na podstawie pokoju w Brześciu obszarów;

7) Konstantynopol ma stać się portem wolnym;

8) Palestyna nie może pozostać własnością Turcji;

9) Najważniejszy ze wszystkich punktów jest by Słowianie południowi i Czecho-Słowacy utworzyli niezawisłe państwo, któreby razem z Polską stały w drodze pochodowi Niemców na wschód.

Formę rządu w Niemczech mają Niemcy sami urególować.

Jak widzimy, są to warunki które mógłby postawić tylko zwycięzca zwyciężonemu. Nietylko przewidują one oddanie wszystkich ziem zabranych przez państwa centralne, ale zupełnie przemilczają sprawę kolonji i żądają odebrania Palestyny i Konstantynopola Turcji i ziem słowiańskich Austro-Węgrom.

Sytuacja więc dla Niemiec zasadniczo się zmieniła. O ile przed pół rokiem przy minimalnej dozie dobrej woli ze strony sfer kierujących polityką Niemiec, bo przecież od nich zależna jest polityka państw centralnych, możliwy był pokój na zasadzie porozumienia się, to obecnie zachęcona swemi sukcesami koalicja będzie dążyć do tego, żeby Niemcy, jak się wyraził Lord Robert Cecil „uznali swą klęskę“

el.

Nastroje ziemiańskie.

Społeczeństwo nasze, przechodząc przez różne fazy bytu, odmiany swego życia narodowego, będąc wreszcie pod nieustannym naciskiem ze strony zaborców, osłabło, skarlało. Siły żywotne, istniejące w naszym społeczeństwie zwątliły się, ulegając ladajakim niezdrowym elementom z boku. Stuletnia przeszło niewola stworzyła u nas pewne dziwotwory, które rażą swym wyglądem i zachowaniem w obecnych warunkach—odbiło się na nich piętno reakcjonizmu głównego czynnika ucisku z doby naszego bezpaństwowego żywota. Dziwotwory te, niedość że istnieją, ale co najgorsza, starają się, pragną rozwijać się w dalszym ciągu i prąku kulminacyjnym punktom swej tężyzny. Do takich dziwotworów w łonie społeczeństwa polskiego należy nasza klasa ziemiańska: mówię tu naturalnie o obywatelach ziemskich posiadaczach większych dóbr, nie o ludzie. Rekrutując się w pewnej części z potomków możnych rodów szlacheckich w części ze starszych i młodszych dorobkiewiczów, klasa ta odziedziczyła w całości przesądne i zacofane tradycje szlachty polskiej ubiegłych stuleci, nie w dodatnim jednak kier[illegible], ale te najgorsze bądź najbardziej nadające do usunięcia.

Okres przedwojenny trzymał nasze ziemiaństwo w karbach bezwładu politycznego, bo szkoda było głowy nadstawiać bez celu (!) Czyż to bowiem mogło wzbogacić ich materjalnie, zwiększyć zasoby gotówki, czy też zyskać odrobinę sławy, dobrej opinji, które [illegible] rzeczy w ich oczach miały pewien walor. Bynajmniej. Ani jedno, ani drugie, ani trzecie nie mogło mieć miejsca, można jednak było wrazie „wsypy“ dostać się do więzienia a może jeszcze i gdzieś dalej — a przecież to niezbyt przyjemne tak bezinteresownie dać głowę. Pocieszając się takiemi myślami, ziemiaństwo nasze drzemało w zupełnej neutralistyce, nie zabierając głosu w żadnej poważniejszej sprawie, która by Polski tyczyć mogła, z małemi zresztą wyjątkami. W takim stanie zastała ich wojna obecna śniąc w cichym stadium zobojętnienia ani na chwilę nie raczyli się poruszyć ze swego piedestału. Aż wreszcie się stosunki częściowo ustaliły. Zdawało, się, iż ziemianie, z pośród których wielu nosi tak piękne i sławne nazwiska, przejmą się duchem czasu i pójdą ręka w rękę z polskim chłopem, polskim inteligientem, polskim robotnikiem. Grubo by się omylił, kto tak sądzi. Ziemiaństwo nasze aż do gzła samolubne ma tylko na celu swoje wyłącznie interesy—każda sprawa która im tylko wpoprzek staje, jest brutalnie odrzuconą. Egoi-

ści w najwyższym stopniu, obawiają się o tę szczyptę autorytatywnej powagi, jaką cieszyli się przed wojną. Dlatego też wszelkiemi siłami starają się opanować obecnie każdą dziedzinę życia politycznego, tak zaniedbanego dawniej przez nich. Wrogi stosunek do zasad demokratycznych zaznaczają bardzo wyraźnie, dowodząc, iż nasze społeczeństwo nie dorosło doń jeszcze. I to podobne rzeczy mówi się w XX w., kiedy wszystkie parlamenty dążą do zdemokratyzowania swych ustrojów. Wielką troskę Jutra stanowi dla nich reforma agrarna, której się boją jak ognia, a mówić o niej w ich obecności to grzech śmiertelny. Wyobrażają sobie, iż prąd zmian pewnych w ustrojach społecznych nie dotknie naszego narodu, a wrazie gdyby niechcący zawadził, użyje się odpowiedniej presji. „Nam wojska nie trzeba, ale 40.000 żandarmów" padły tego rodzaju słowa w czasie rozmowy w sferze ziemiańskiej na tle politycznym. Jak widać ochrana rosyjska była u nas znakomitym wychowawcą—nauka nie poszła na marne. Obywatele Niepodległego państwa polskiego projektują zaprowadzenie reformy przy pomocy żandarma i nahajki. To też w nowotworzących się polskich instytucjach państwowych daje się zauważyć przyłożenie ręki ze strony naszego ziemiaństwa—radziby się wcisnąć do najdrobniejszych zakamarków naszego życia politycznego. Ale duch czasu na to nie pozwoli—przejdzie nasze społeczeństwo nawskroś i wyryje na sztandarze naszego bytu państwowego: „Dość oligarchji i despotyzmu"! Równe prawa dla wszystkich". Ziemiaństwo nasze nie powinno bowiem zapominać, że trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe.

F. Z.

W Berlinie toczyć się będą nowe rokowania w sprawie umowy polskoniemieckiej.

Korespondent berliński „Frankfurter Ztg", dowiaduje się, że ks. Janusz Radziwiłł udał się do Wiednia, aby prowadzić dalsze rokowania z czynnikami austro-węgierskimi, celem usunięcia pewnych trudności, które pojawiły się ze strony Wiednia.

Wnet po swej podróży do Wiednia uda się ks. Radziwiłł znowu do Berlina.

Po porozumieniu zasadniczym, które doszło do skutku, w sprawie utworzenia nowego państwa polskiego pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej i rządem polskim, potrzeba jeszcze zawrzeć szereg osobnych traktatów. Narady nad tymi osobnymi umowami będą się toczyły w Berlinie pod przewodnictwem sekretarza stanu dla spraw zagran. von Hintzego. Chodzi o unję cłową, konwencje wojskowe, kwestje polityki komunikacyjnej, żeglugi na Wiśle, utworzenie portu w Gdańsku, a przedewszystkiem przeprowadzenie granicy między Polską i Prusami. Wszystko to wymaga, jak się rozumie samo przez się, jeszcze zasadniczego porozumienia i wykończenia, aż do najdrobniejszych szczegółów.

Jest zamiarem rządu niemieckiego, ażeby we wszystkich tych sprawach należycie wysłuchać i odpowiedzieć życzeniom rządu polskiego.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Sprawa polska.

„Neue Fr. Presse" pisze pod datą 23-go b. m.:

„Dalszy rozwój sprawy polskiej można sobie wyobrazić, mniej więcej, jak następuje: Ks. Radziwiłł odbył najpierw narady w Berlinie a tem samem zna stanowisko niemieckie w sprawie polskiej. Odbył też narady w Wiedniu, zna zatem stanowisko monarchji w sprawie polskiej. Zdał sprawę w Warszawie i tam należy stwierdzić, czy przedstawiciele Polaków będą mogli porozumieć się co do wspólnych żywotnych i do przeprowadzenia możliwych planów tak dalece, żeby to porozumienie odzwierciadlało istotną opinję narodu. Byłby to mocny punkt oparcia, który jednakże nie wystarczyłby bez porozumienia między Wiedniem, a Berlinem. Gdyby osiągnięto takie dane, okazałoby się, czy z rokowań, do których, według ostatnich postanowień w niemieckiej kwaterze głównej mają też być dopuszczeni Polacy, mogłoby wyniknąć rozwiązanie użyteczne, sprawiedliwe dla wszystkich stron, ale także wzmacniające pewność pokoju w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Najważniejsza zmiana polega na tem, że przedstawicielom narodu polskiego przyznany został głos w tych rokowaniach".

Do „Deutsch. Tageszłg." donoszą ze źródła specjalnego z Wiednia:

„Cesarz Franciszek Józef jeszcze w ostatnich tygodniach swoich rządów bronił się energicznie przeciw planowi, zmierzającemu do połączenia w jakiejkolwiek formie Polski z krajami korony habsburskiej. Najchętniej byłby widział królem polskim swego zięcia, ks. Leopolda Bawarskiego, albo też innego członka jednego z niemieckich kich domów książęcych. Natomiast groził energicznie abdykacją, gdyby plan oddania korony polskiej arcyksięciu Stefanowi został urzeczywistniony.

„O przyczynie ostrych przeciwieństw, które istniały między zmarłym cesarzem a arcyksięciem Stefanem, nie było słychać nic pewnego, wiadomo jednak, że arcyksiążę okazywał się zawsze szczególnym przyjacielem Polaków. Przebywał z upodobaniem w swoich dobrach galicyjskich w Żywcu, gdzie zatrudniał wyłącznie pracowników polskich — uwolnienie wszystkich urzędników niemieckich wywołało w swoim czasie w Austrji niemieckiej niemiłe w najwyższym stopniu wrażenie".

Rozwiązanie Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce.

Polskio-amerykańskie dzienniki donoszą że władze amerykańskie rozwiązały Polski Komitet Obrony Narodowej (K. O. N.). Odnośny dokument mówi między innymi:

Urzędnicy Wojskowego Wydziału Informacyjnego Gen. Sztabu Armji Stanów Zjedn. wydali orzeczenie, stwierdzające, że organizacja ta jest co najmniej przeciwkoalicyjna, a następnie, że pełniła ona robotę, która w rzeczywistości jest równoznaczną z propagandą proniemiecką—Urzędnicy Stanów Zjednoczonych powzięli te decyzje z powodu przeciwkoalicyjnego stanowiska przywódców K. O. N. oraz z powodu ducha rezolucji, przyjętych na Zjeździe K. O. N. w Filadelfji, odbyt w maju, w których wyrażono poddanie się auterytetowi Rady Regencyjnej w Polsce: wreszcie z powodu ogólnej opozycji tego zjazdu względem rekrutacji do armji polskiej.

Podatek od majątku.

Delegowani przez zebranie członków komisji szacunkowych i organizacji społecznych do potraktacji z Władz. Polskiemi i Okupacyjnemi p.p. St. G. Brun i Henryk Strasburger odbyli w dniu 6 sierpnia r. b. przy udziale przedstawiciela Polskiego Ministerstwa Skarbu pana Wiesenberga naradę z p. Nadzorcą Regencyjnym Ueberschaerem i Radcą Regencyjnym Dr. Holfeldem w sprawie szacowania podatku od majątku za rok 1917 i 1918.

Rezultaty powyższej narady zostały stormułowane przez polskich przedstawicieli w liście z dnia 8 sierpnia r.b., na który p. Szef Administracji nadesłał odpowiedź z dn. 15 b. m. Nr. 1485.

Zasady ustalone na konferencji sprowadzają się do punktów następujących:

1. Jako podstawa do oszacowania gruntów obowiązują jedynie taksy publicznych towarzystw kredytowych, o ile takowe istnieją. Wyższe szacowania mogą być dokonywane tylko na zasadzie decyzji Komisji Szacunkowych.

2. Jako podstawa określenia wartości kapitału zakładowego i obrotowego przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych służy bilans. O ile Komisja Szacunkowa uzna poszczególne pozycje za niesłuszne, może je zmienić, przyczem jednakże niezdrowe ceny spekulacyjne i przypadkowe ceny towarów nie mogą być brane w rachubę. O ile przewodniczący komisji nie zgadza się z ich decyzją, przysługuje mu według ustawy (§ 31 rozporządzenia z dnia 15 sierpnia r. b) prawo apelacji do Komisji Apelacyjnej.

3. Co do szacowania papierów publicznych. Komisje Szacunkowe winny się w pierwszej linji trzymać wydanej przez władze tabeli. Jednakże w najbliższym czasie złożona zostanie p. Naczelnikowi Zarządu Cywilnego tablica szacunkowa, opracowana przez delegatów Komitetu Giełdowego, Komisji Szacunkowych i Organizacji społecznych, która po sprawdzeniu przez p. Szefa Zarządu służyć będzie jako podstawa szacunku.

4. Członkowie Komisji Szacunkowych mają prawo wymagać przedłożenia im do podpisu przejrzanych przez nich deklaracji majątkowych.

5. P. Naczelnik Zarządu cywilnego wyda naczelnikom powiatu polecenie ściągania, jako koszta za bezskuteczne założenie przez płatnika apelacji, w zasadzie tylko kwoty 3 marek bez względu na wysokość spornej sumy podatkowej. Podwyższenie owej 3 markowej kwoty nastąpić może tylko w wyjątkowych wypadkach, o których naczelnicy powiatu (lub prezydent miasta) winni za każdym razem p. Naczelnika Zarządu Cywilnego specjalnie zawiadomić.

6) W celu umożliwienia płatnikom założenia środków prawnych przeciwko rzeczowo nie uzasadnionym oszacowaniom. termin składania apelacji przedłuża się na przeciąg 2 tygodni, poczynając od dnia ogłoszenia odnośnego rozporządzenia w Dzienniku Urzędowym.

Sytuacja bez wyjścia.

Uciekłem, jak zresztą wielu zrobiło, uciekłem gdyż, przepowiadano straszne rzeczy, a ponieważ nigdy nie byłem zbyt bohatersko usposobiony, więc spakowałem rzeczy, żonę, dzieci i uciekłem.

Tułałem się po Rosji, jak się tułały tysiące naszych ludzi; nic mi innego nie pozostawało. Miałem posadzinę z której trudno było wyżyć. a trudniej jeszcze umrzeć z głodu, miałem wymyślającą mi wiecznie żonę, za moje tchurzostwo i dzieci z przedziwnie dobremi apetytami.

Wlokło się marny żywot, aż przyszedł moment, w którym można było wracać do Kraju.

W domu mym stał się wielki chałas, od rana do nocy żona i dzieci wołały, do kraju... I wemnie coś krzyczało do kraju. Lecz zawsze myślałem i mówiłem, co tam będziemy robili, może nie znajdę posady...

Głupstwa mówisz prawi żona, jakto w Polsce nie znajdziesz posady? Wszak tam ludzi brak...

Zauważyłem, że żona ma rację. Przecież ja jestem jednym z tych udzi, których tam właśnie brak.

Zdecydowałem, jedziemy!...

A wiec znów spakowałem co miałem. Wracamy..

Pociąg towarowy, wlecze się gorzej naszych wozów fraktowych do Iłży i tym podobnych miast stołecznych. Przystaje co jakiś krok gdyż, pan maszynista zapala papierosa, a to znowu p. pomocnik zastanawia się, w którym miejscu możnaby się coś nie coś napić. Wreszcie kilka napadów i t. p. przyjemności, aż wreszcie zatrzymaliśmy się, ażeby przez pewien czas wyganiano z nas trzodę egipską.

Po odbytej kwarantannie siedliśmy na pociąg i piorunem znaleźliśmy się na jakimś dworcu. Rozległ się wnet ryk straszliwy: „Radom". Otworzyłem szeroko oczy nie bardzo pewny, czy przypadkowo nie zajechałem do jakiegoś innego Radomia, dworzec bowiem trochę nie tak wyglądał.

Mniejsza z tym, wysiadłem i powlokłem się wraz z żoną dziećmi i bagażami do miasta.

Miasto to samo, tylko przedziwnie przyjęło fizjonomję małej Jerozolimy... detal.

W byłem mym mieszkaniu zastałem cztery ściany, sufit, okna w zupełnym porządku, przedziwnie jednak nie mogłem dojrzeć pozostawionych przez nas rzeczy, ale stróż mnie uspokoił, że: „byli ale wyśli".

A w mieszkaniu tym mieszka pan Pasek, właściciel tego domu, ongiś biedny czeladnik od szewca z dołu.

Zamieszkałem chwilowo w mieszkaniu moich dobrych znajomych. Po zdarciu dwu par butów znalazłem pokój po składzie nafty z betonową podłogą, bez okna... Cieszę się, gdyż nie będzie potrzeba froterować, pasta droga, a i dzieci nie będą tłukły szyb. Już mam właśnie mieszkanie, a więc teraz szukam posady...

Chodzę od rana do nocy jak listonosz, przy każdych jednak dźwiach wszelkich „Centrali" i innych biur, istnieje pocieszający napis „Posady nie wakują. Dyrykcja w tej sprawie nie — przyjmuje".

Jeżeli za kilka dni nie dostanę posady to zdecydowany jestem powiesić się, tylko mam kłopot,gdyż jedyny mocny sznur, jaki miałem w domu skradziono mi, a na papierowym boje się powiesić. Zastrzelił bym się, to znowu nie mam czem, a przytem za naruszanie spokoju mógł bym odpowiadać, sądownie, a tego nie lubię.

Co pocznę nie wiem... sytuacja bez wyjścia.

J. S.

Ze Zjazdu Straży Ogn. Och. w Lublinie.

Odbył się przy licznym udziale przedstawicieli różnych Straży Ogniowych.

Jak głosi referat inż. Arczyńskiego:

Stan pożarnietwa u nas, zwłaszcza w porównaniu z zagranicą—jest nizki. Za granicą przeciętnie 1 str. ogniowa obsługuje 25 kil. kw. przestrzeni i 5000 miesz. U nas przed wojną istniało tylko 516 straży; jedna straż wypadała na 250 kil. kw. kraju i 25000 mieszkańców. Obecnie mamy 900 straży, jedna straż na 140 kil. kw. i 14000 mieszkańców. W znacznie zaś mniejszych Czechach działa 8600 straży ogn. U nas, aby jednak straż wypadała na 50 kil. kw. kraju trzebaby 3000 straży.

Lepiej natomiast w kraju naszym przedstawia się sprawa ubezpieczeń od ognia. Od r. 1803 posiadamy Inst. Wzajemnych Ubezpieczeń opartą na przymusie. Do r. 1866 Inst. rozwijała się świetnie, później podupadło wskutek ucisku rządu rosyjskiego.

W czasie wojny, przed trzema laty Inst. Wz. Ubezp. odrodziła się i odbudowania. W czasie tym wypłacono krajowi 10.300.000 rb. odszkodowań pogorzelowych i wydano 400.000 rb. na cele pożarnictwa, podczas gdy przed wojną na tenże cel Inst. wydawała zaledwie 50.000 rb. rocznie.

W r. 1916 z inicjatywy Inst. Wz. Ubezp. odbył się w Warszawie zjazd Str. ogn., na którym utworzono Związek Florjański, mający na celu skupienie Straży, otoczenie ich opieką i rozwój pożarnictwa. Idei Związku szerzy świetnie redagowany „Przegląd pożarniczy". Związek posiada Biuro centralne w Warszawie i reprezentację na okupację austr.-węg. w Lublinie. Związek opracował nową ustawę Straży, ujednostajnił umundurowanie, rozkazownictwo i znak organizacyjny. Działalność oddziałów prowincjonalnych Związku na okupacji niemieckiej została zahamowana przez warunki polityczne. Na skutek starań Związku sejmiki na okup. niemieckiej wypłaciły na rzecz Straży 357.000 mar. Takież subwencje spodziewane są ze strony sejmików na okupacji austr.-węg. W ten sposób finanse straży zyskają pewne i stałe oparcie. Związek zorganizował szereg kursów pożarniczych, które dostarczają wykwalifikowanych kierowników Straży oraz stara się wprowadzać naukę pożarnictwa do seminarjów nauczycielskich. Związek urządził szereg zjazdów straży.

Zupełnie już przygotowanymi do zrealizowania projektami są: utworzenie strażackiej kasy ubezpieczeniowej, w całkowity i pewny sposób zabezpieczającej strażaków materjalnie i zorganizowanie składnicy strażackiej. Do Związku należy 400 straży, liczących 20.000 członków.

Inst. Wz. Ubezp. zaofiarowała na Związek 28.000 mar.

Przytoczyć jeszcze należy p. cyfr. inż. Arczyńskiego dotyczących pożarów w kraju naszym. Co roku w Król. Pol. wydarza się 4.600 poż. W r. 1917 miało miejsce przeszło 70 masowych pożarów. W ten sposób rocznie ginie w płomieniach 15.000.000 rb. Do głównych pożarów należą: nadmierne skupianie budowli, używanie do budowli łatwopalnych materjałów; zaledwie mamy 7 proc. budowli murowanych; 90 proc. budowli pokryte jest materjałami łatwopalnymi; dalej idzie słabe zadrzewienie wsi i fatalny stan dróg.

Ocena uchwaleń wypadła jak następuje:

Sędziowie podzielili drużyny strażackie na 3 grupy. Do I-ej zostały zaliczone straże miejskie, do II-ej straże osad i wsi, do trzeciej zaś grupy zaliczono straże, które, istniejąc niedawno, wykonały jedno lub dwa ćwiczenia rzędowe lub z sikawkami. Ten ostatni rodzaj straży był traktowany jako pozakonkursowy.

Najlepsze straże. Do pierwszej grupy zaliczone straże otrzymały następującą ilość punktów: Chełm 199 i pół, Żelechów 185 i pół, Radom 175, Zamość 135 i pół, Tomaszów 115 i Łęczna 109 punktów.

Wśród straży, żaliczonych do grupy II-ej, Głusk otrzymał 173 punkty, Bełżyce 109, Zaklików 109 i Kraśnik 106. Na specjalną uwagę zasługują ćwiczenia straży z Głuska, wykonane bardzo szybko i sprawnie.

Na zakończenie p. Tuliszkowski wyraził nadzieję, że wszystkie straże będą dążły do udoskonalenia się w tej służbie dla publicznego dobra.

Po przemówieniu p. Tuliszkowskiego orkiestra Straży lub. wykonała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", oraz wznoszono okrzyki na cześć komendanta Jastrzebskiego, straży lubelskiej i chełmskiej.

Z miasta.

Rocznica oddania sądownictwa. Z okazji przypadającej rocznicy objęcia sądownictwa przez Polskie Władze Państwowe. W sobotę dnia 31-go b. m. o 10 godzinie rano będzie odprawione w kościele Po-Bernardyńskim uroczyste nabożeństwo.

Z ruchu handlowego. Dowiadujemy się, że sklep galanteryjny p f. K. Szorc, który był ostatnio własnością pp.: Mazurkiewicza i Zajączkowskiego; W ostatnich dniach przeszedł na wyłączną własność p. Zajączkowskiego. Mamy nadzieję, że nowy właściciel utrzyma swą pracą dobrą opinję jaką cieszyła się dotychczas ta firma.

Zjazd kupców żydowskich. W naszym mieście ma się odbyć wkrótce zjazd kupców żydowskich. Dotychczas zgłosiło już zapisy 150 kupców z różnych miast w okupacji austrjackiej.

Resursa będzie wolną. Słychać w mieście jakoby w krótkim czasie gmach Resursy Obywatelskiej był opróżniony. O ile by to miało miejsce, zyskalibyśmy wreszcie możliwe miejsce na teatr. Zobaczymy.

Z Wydziału Aprowizacyjnego m. Radomia.

Wydział Aprowizacyjny zawiadamia niniejszem ludność, że od dnia 30-go b. m. sklepy dzielnicowe wydawać będą *cukier:*

1. Na zaległe kupony cukrowe za miesiąc Lipiec.
2. Na kupon Nr. „2" za miesiąc Lipiec, oraz.
3. Na I-szy kupon cukrowy za miesiąc Sierpień (po 20 łutów.

Cena cukru Kor. 3.28 za funt.

Z teatru.

Operetka Czarneckiego. Już po raz drugi w tym sezonie ukazała się na scenie naszej „Księżniczka Czardasza" ta niezrównana operetka E. Kalmana. Rolę Sylwy Vurescu wykonała p. Celińska bez zarzutu, kładąc weń całą swą duszę, talent i temperament, jest ona jedną z najlepszych kreacji p. Celińskiej. Doskonale grał również p. Horski rolę hr. Fery, za co słusznie wraz p. Celińską obdarzeni byli pięknemi bukietami. P. Wołowski swą bardzo dobrą grą wywoływał huragany śmiechu i oklasków, co również można powiedzieć i o panu Piekarskim.

J. S.

Teatr H. Czarneckiego. W dniu 28-go bm. wystawiona była sztuka w 3-ch aktach Sifusa Michaelisa, p. t. „Wesele podczas rewolucji" — rzecz osnuta na tle rewolucji francuskiej. Całość wypadła względnie dobrze. Pani Romowicz grała blado, znać nie była w swojej roli Leontyna nie umiała roli. P. Święcki w pierwszym akcie był słaby, w drugim jednak ratował sytuację. Doskonale grali pp.: Piekarski i Wołowski. Dobrzy byli pp.: Szelągowski i Kisielewski.

Najgorzej spisała się publiczność, pustki bowiem świeciły na sali... wszak to nie operetka... nie można się uśmiać. *J. S.*

Z teatru. W sobotę przewyborna operetka Heve'go z francuskiego, osnuta na tle życia pensjonarek „Nitouche", w której wystąpią pp. Józefowiczowa, Biegańska, Piekarski, Wołowski, Horski, Szelągowski, Kisielewski i inni. „Nitouche" w akcie drugim urozmaicona będzie nowemi tańcami.

W niedzielę zamiast zapowiedzianego „Roberta i Bertranda" dana będzie przepiękna i melodyjna operetka „Kochany Augustynek". W roli tytułowej da się zapoznac po raz pierwszy nowozaangażowany i pozyskany dla naszej sceny po przybyciu z Rosji p. Piotr Kozłowski, który w Moskwie, jak i Piotrogradzie występował w operetce polskiej z takiemi siłami, jak: Messal, Kawecka, Horbowska, Szczawiński, Rapacki i inni, zdobywając sobie ogólną sympatję, a w roli Augustynka święcił prawdziwe tryumfy.

Pierwszy występ p. Kozłowskiego budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów.

Teatr Miraż. Właściciele teatru Miraż dokładają wszelkich starań ażeby swej publiczności dać jak największą rozrywkę a więc powiększono już scenę odświeżono ściany a dyrekcja teatru wyszukuje w Warszawie odpowiednie siły. W tym sezonie oprócz części kabaretowych będą grane jednoaktowe operetki, farsy i t. d.

Kino-Teatr „Corso". Budynek nazewnątrz skończony i jakkolwiek rysunek frontu jest w zasadzie ładny, to jednak zeszpecono go niestetycznym napisem o zakazanym pomyśle i barwach. Czyż nie lepiej było dać tylko napis wypukły „Corso" w ten mniej więcej sposób, jak napis na dworcu kolejowym „Radom". Byłoby to estetycznym i nie robiło wrażenia wejścia do cyrku.

Jeżeli będzie wykończony w środku z takim smakiem, to zapowiadany „cud piękności" zawiedzie.

Z kraju.

Ślub artystki. Znana artystka teatru „Rozmaitości", p. Władysława Ordon-Sosnowska, zawarła związek małżeński ze znanym przemysłowcem warszawskim, p. Janem Feistem. Ślub odbył się w Krakowie.

Papierowe ręczniki zaczęto sprzedawać w Krakowie w niektórych sklepach z bielizną. Zbytecznem jest chyba dodawać, że surogat ten jest słabiutki i niszczy się bardzo prędko.

Niedźwiedzie w Zakopanem. Z Zakopanego donoszą: „Przed kilku dniami na Porońcu, między Zakopanem a Morskiem Okiem, zauważył leśniczy tamtejszy młode niedźwiadki przyczajone koło sosny. Chciał je złapać," gdy nagle z gąszcza wyszła stara niedźwiedzica i rzuciła się na nieprzygotowanego na taką niespodziankę leśniczego, raniąc go dotkliwie na całem ciele. Górale znaleźli go na łące w stanie bardzo groźnym i przenieśli do leśniczówki.

Kuferek, złota bez właściciela. Ze Lwowa donoszą: Rewizja bagażów podróżnych, zarządzona przez krajowy urząd gospodarczy w pociągach, celem hamowania nielegalnego wywozu środków żywności z kraju, wydaje czasem niespodziewane owoce. Onegdaj organa kontrolne znalazły w wagonie, dążącym do Wiednia, walizkę do której nikt z podróżnych nie chciał się przyznać. W walizce tej znajdowało się kilkanaście złotych zegarków, garść pierścionków, brandzoletek i innych kosztowności, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy koron.

Oczywiście cały ten skarb pochodził z kradzieży, a sprawcy na widok organów kontrolnych umknęli z wagonu.

Handel ziemią w Królestwie. Jak wiadomo, od pewnego czasu ujawnia się ożywiony wielce ruch w handlu ziemią, o którego jednak rozmiarach niema dotychczas przybliżonych informacji konkretnych. Poniżej podajemy więc szereg informacji cyfrowych, które dotyczą pośrednictwa, jakie w handlu ziemią prowadzi Związek ziemian. Oczywiście informacje te nie obejmują całego ruchu w tej dziedzinie. Na sprzedaż zadeklarowano w okupacji niemieckiej: na lewym brzegu Wisły 31 majątków od 1—42 włók, ogółem 563 włók, na prawym brzegu Wisły 61 majątków 1—59 włók—ogółem włók 1431.

W okupacji austrjackiej 22 majątki od 3 do 60 włók i jeden majątek 550 włókowy ogółem 1123. Natomiast nabywców na ziemię zgłosiło się 263, którzy poszukują przeważnie majątków średnich 10—12 włók. Ogółem poszukiwanych jest do kupna przeszło 5000 włók, czyli, jak widzimy, popyt na ziemię jest większy dwukrotnie od podaży.

Nowe szkoły zawodowe. Z żywym zadowoleniem dowiadujemy się, że w niedługim czasie Lublin uzyska 2 nowe uczelnie zawodowe: męską z zapisu ś.p. p. Vettera, oraz żeńską, która rozpoczęła już swe czynności przy ulicy Lipowej Nr. 3. Nowa męska uczelnia posiadać będzie działy, związane specjalnie z budownictwem.

Brema chce Gruszczyńskiego. Znakomitemu naszemu śpiewakowi tenorowi, panu Gruszczyńskiemu, zaproponowano wyjazd do Bremy, gdzie ofiarują mu 16.000 marek miesięcznie i mógłby śpiewać w języku ojczystym. Dotąd niewiadomo, czy artysta propozycję tę przyjął.

100.000 kandydatów na urzędników polskich. Utworzono w Warszawie specjalną instytucję, która tłumy kandydatów na najprzeróżniejsze stanowiska urzędowe w umiejętny sposób segreguje i klasyfikuje.

Z działalności tej komisji jedno z pism zamieszcza następujący obrazek: W przedpokojach panuje ścisk nie do opisania, gdyż każdy Warszawiak uważa za niezbędne dla dobra ojczyzny złożyć swą kandydaturę.

Techniczna strona przyjmowania podań jest bardzo uproszczona. Bierze się od woźnego papier, wypełnia formularz i prosi o audjencje u pana sekretarza. Ten ostatni w ujmujący sposób przedstawia się każdemu, odbiera podanie, kładzie je na biurko i na pytanie: „Czy jest możliwość otrzymania w krótkim czasie posady"? — odpowiada

niezmiennie, że dotychczas złożono około stu tysięcy podań.

Ślub księdza. „Kurjer polski“ donosi: W kołach towarzyskich miasta Częstochowy, zwłaszcza pośród duchowieństwa, wrażenie wywołało fakt zrzucenia sukni kapłańskiej przez wieloletniego prefekta szkół średnich, d-r. teologji, X. Władysława Kronenberga, który przyjąwszy wyznanie helweckie, wstąpił w związek małżeński z panną Anną Muüllerówną, córką współpracownika zakładów fabrycznych firmy Peltzer et Fils w Częstochowie, a nauczycielką języka francuskiego w utrzymywanem przez X. Kronenberga od lat dwóch gimnazjum.

Pożyczka Rządu Polskiego. Na jednym z ostatnich posiedzeń Rada ministrów postanowiła zwrócić się do Rady Stanu o upoważnienie Rządu zciągnięcia 20-miljonowej pożyczki na cele pomocy dla reemigrantów, na akcję parcelacyjną i na akcję pomocy dla dzieci.

Pożyczki tej mają rządowi udzielić banki warszawskie.

Budżet szkolnictwa elem. w Królestwie. Budżet szkolnictwa elementarnego oraz seminarjów nauczycielskich za czas od 1 lipca do 1 grudnia wynosi 12.800.000 mr., a to według informacji podanej przez p. Gąsiowskiego na Zjeździe inspektorów szkolnych w Warszawie.

Ze świata.

Obrazek kultury z Pomorza. W jednym piśmie niemieckim ukazał się następujący inserat: Uprasza się te kobiety, które były świadkami jak pan von Schmeling w Guedenbagen 21-go sierpnia biczem chłostał i umyślnie przejechał zbierającą kłosy młodą dziewczynę, aby podały swe adresy do Fr. Rutzen, Guedenbagen.

Skandal z chlebem w Pradze. W ostanim tygodniu „zniknęło bez śladu“ w Pradze 23,954 bochenków chleba. Wojenny zakład obrotu zbożem oświadczył, że wydał mąkę na pełne racje chleba, tymczasem magistrat był zmuszony — jak podaje — przez 3 dni w tygodniu wydawać tylko po pół racji, choć jak sam przyznaje, otrzymał mąkę na 181.454 bochenków chleba, do rozdziału bowiem było 175.500 bochenków. — Gdzieś więc „zgubiło się po drodze“ około 24.000 bochenków.

Cukier ze starego papieru. Niemieccy chemicy obecnie zajmują się kwestją przemiany starego papieru na cukier. Znany chemik, profesor Lassar-Cohn, sądzi, że do tych celów dałoby się użyć starych aktów i papierów. W każdym razie pogratulować można przyszłym konsumentom owego cukru.

Organizacja Polaków w Prusach. W Berlinie, Bochum, Katowicach i Poznaniu utworzono biura, zastępujące interesy wszystkich żyjących w Prusiech Polaków przynależnych do innych państw. Biuro noszące ogólną nazwę „Socjalne biuro polskiej frakcji parlamentarnej“ udziela porad i iformacji.

Rozruchy w Tokio. Według doniesień dzienników londyńskich w Władywostoku, nadeszły wiadomości o nowych rozruchach w Tokio, w których uczestniczyły wielkie tłumy ludności.

19 żołnierzy zranionych podczas ćwiczeń. W ostatnich dniach zdarzył się w Krasiczynie gal. nieszczęśliwy wypadek w czasie ćwiczeń granatami ręcznymi oddziału żołnierzy 28 p. strzelców. Mianowicie kilka granatów eksplodowało przedwcześnie i zraniło 19 żołnierzy. Nieszczęśliwych przywieziono do szpitala w Przemyślu, gdzie niebawem zmarł żołnierz Kral, sierżant Nittel dogorywa. Przeprowadzone na miejscu śledzwo wykazało, że granaty były sporządzone z lichych materjałów.

Cholera w Petersburgu. (Informacja Biura Prasowego c. i k. Gen. Gub.). Według wiadomości z Petersburga wybuchła tam w połowie lipca cholera azjatycka. Liczba zasłabnięć wynosi dziennie do 700, w tem 25 śmiertelnych.

Petrozawodsk w rękach koalicji. Podług doniesień dzienników fińskich posuwanie się anglików w Karelji przybiera charakter niepokojący.

Fińscy czerwonogwardziści pod kierunkiem oficerów angielskich stoją w pobliżu granicy Finlandji na południe Uhtua.

Podług zeznań naocznych świadków Petrozawodsk znajduje się już w ręku koalicji.

Groźby socjal - rewolucjonistów. Do „Vossische Zeitung“ telegrafują z Moskwy:

Komitet wykonawczy socjal-rewolucjonistów wystosował do rządu rodzaj utimatum, domagając się niezwłocznego wypuszczenia na wolność uwięzionych członków partji soc. rew. W razie odpowiedzi odmownej socjal-rewolucjoniści grożą kampanją terorystyczną, niebywałą dotychczas.

Poseł polski w Turcji.

Obsadzenie placówek dyplomatycznych przez rząd polski tam, gdzie to w obecnych warunkach jest możliwe, postępuje szybkim krokiem naprzód.

„Politische Korresp“ powtarza świeżo doniesienie tureckiego „Ikdamu“, iż polityk polski, p. Górka, został zamianowany przedstawicielem rządu polskiego u rządu tureckiego.

Socjal-demokraci mieńszewicy przeciwko interwencji

Centralny komitet wykonawczy mieńszewików powziął uchwałę, protestującą przeciwko wszelkiej obcej interwencji w Rosji. Mimo okrucieństwa panujących dziś rządów bolszewickich—brzmi rezolucja—mimo masowych represji, aresztowań i wyroków śmierci, socjalistyczna klasa robotnicza w Rosji odrzuca wszelką interwencję rządów kapitalistycznych w celu wybawienia jej od krwawej dyktatury bolszewickiej i liczy jedynie na własne siły, siły mas demokratycznych i na współdziałanie międzynarodowego proletarjatu dla obalenia rządu tego. Protestujemy przeciwko obcej interwencji w Rosji także i dlatego, że obalenie bolszewików przy pomocy siły zbrojnej utrwali legendę o historycznym charakterze panowania ich i zrobi z proletarjatu międzynarodowego ofiarę olbrzymiego fałszerstwa historycznego. Demokracja rosyjska zwyciężyć musi bolszewików własnemi siłami.

Biskup Eulogjusz chce wracać na Chełmszczyznę.

„Kijowskaja Myśl“ donosi, że biskup Eulogjusz odbył konferencję z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych, Doroszeńko, w sprawie możliwości powrotu duchowieństwa prawosławnego na Chełmszczyznę.

Z książek, pism i broszur.

„Wiarus“. Wyszedł № 24 „Wiarusa“, pisma dla żołnierzy polskich, wydawanego przez Komisję wojskową i zawiera następujące artykuły: 1. Adolf Małyszko: Naród i armja. 2. Śmierć Dyonizego Czachowskiego (ustęp z niewydanych pamiętników weterana walki r. 1863, p. Józefa Mącińskiego, prezesa Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń i posła na sejm galicyjski, który ongi w obronie Czachowskiego stracił rękę i odniół 14 ran). 3. W. Drojowski: Wiadomości z taktyki piechoty dla żołnierzy (o marszach). 4. Tenże: Wisła (znaczenie jej strategiczne). 5. Wiktor Brummer: Dąbrowski a my, (życie i działalność Dąbrewskiego są dla dzisiejszego żołnierza polskiego wymowną nauką wytrwałości w doli i niedoli). 6. J. Malewski: O koniu (hygiena konia). 7. Feliks Szukiewicz: Na pograniczu Litwy (Z pamiętnika oficera powstania r. 1883). 8. Życie żołnierskie: a) Likwidacja obozu w Łomży. b) Pomnik Kościuszki. c) Tablica pamiątkowa Dąbrowskiego w Medyolanie. d) Z procesu przeciwsko b. Polskiemu Korpusowi Posiłkowemu w Marmaros-Sziget. e) 109 rocznica śmierci pułk. Berka Joselewicza. f) Zakaz noszenia w Krakowie oznak legjonowych. g) Ostrów w sierpniu. h) Żołnierze czy mordercy.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński„ — Radom.